Nr. 33. We Lwowie Niedziela dnia 2 Lutego 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki 6 i 7 w domu pana Kiselki.

We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam ... de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.) Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct. Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 1. lutego.

O stanowisku namiestników w Przedlitawji znajdujemy w naczelnym organie staroczeskim kilka charakterystycznych uwag, które uważamy za stosowne powtórzyć. Zdaje się — powiada *Politik* — że ciężkie czasy nastały dla namiestników. Tylko drobna ich część spokojny może prowadzić żywot, ale za to w krytycznej sytuacji są ci, co stoją na posterunkach eksponowanych. Hrabia Thun, namiestnik Czech, po walce niezwykle zaciętej, opuszcza plac boju. W sejmie dolno-austrjackim uderzają antiliberały na namiestnika znienawidzonego hrabiego Kielmansegga z nieubłaganą zawziętością. Na Szląsku Słowianie gorzkie wywodzą żale na rządy hrabiego Coudenhove'go, presumptywnego szefa krajowego w Czechach, a nawet w Gracu zanosi się na małą burzę, albowiem margrabia Bacquehem Niemcom barwy steinwenderowskiej przeszkodził w urządzaniu pangermańskich manifestacyj z powodu ostatniego jubileuszu cesarstwa niemieckiego. Najhałaśliwiej jednak idą rzeczy w Pobrzeżu, gdzie pan Rinaldini sprawuje swój urząd sposobem baszów tureckich. Stan rzeczy w ciałach prawodawczych w Tryeście, w Parenzo i w Gorycji zaczyna przybierać charakter katastrofy. Pan Rinaldini, który objął urząd po baronie Pretisie przestrzega ściśle tradycji i systemu dające się ubrać w słowa: Włosi są panami w kraju, Słowianie helotami. Nie zadając sobie żadnego przymusu, pan Rinaldini uprawia politykę, uznawaną chętnie przez jawnych i skrytych irredentystów. Włochów otwarcie protegują, Kroatów i Słoweńców natomiast ukróca się w najelementarniejszych ich prawach. Rząd centralny wydał rozporządzenie, według którego język kroacki ma być w sejmie w Parenzo językiem rozpraw na równi z językiem włoskim. Większość włoska nie troszczy się jednak bynajmniej o to rozporządzenie i krzykami zagłusza mowców włoskich, a marszałek i namiestnik nie przeszkadzają jej w tem. Nawet stenografa kroackiego nie chcą ścierpieć w sejmie. Dotychczas posłowie słowiańscy znosili wszystko cierpliwie, zdaje się jednak, że cierpliwość ich dosięgła już zenitu. W ostatnich posiedzeniach nie brali udziału i jeżeli oznaki nie mylą, chcą wytrwać w abstynencji.—Niemniej gorszące są stosunki w innych krajach nadbrzeżnych. W Tryjeście, który jest w trzeciej części słowiańskim, a w którego obwodzie sami prawie mieszkają Słowianie, włoska większość reprezentacji gminnej, która jest zarazem sejmem krajowym, oświadcza za pośrednictwem swojego organu publicystycznego, że rozporządzenia dwujęzyczności respektować nie będzie. W Gorycji wszystkie instancje oświadczyły się za założeniem szkoły słowiańskiej. Gmina jednak nie bierze żadnego względu na te rozporządzenia władz i usiłuje szkołę, utrzymywaną środkami prywatnemi, jakby na drwiny, umieścić w zapadłych koszarach za obrębem miasta. A pan Rinaldini? Toleruje on to buntownicze zachowanie się swoich goryckich faworytów. To są stosunki po prostu skandaliczne, które potrzeba wytępić z korzeniem, jeżeli na południu monarchji powaga rządu centralnego nie ma zostać podkopaną. Pierwszym po temu krokiem musiałoby być odwołanie pana Rinaldini'ego. Dzisiaj donoszą też, że rząd nosi się istotnie z takim zamiarem. Musi go jednak rychło wykonać.

* * *

Z Paryża donoszą, że zapowiedziane odwołanie ambasadora francuskiego przy Watykanie pana Lefèbvre de Behaine, coraz większe wywołuje wzburzenie i zaniepokoiło zwłaszcza polityków umiarkowanych z powodu zawisłości, w jakiej pozostaje rząd od żywiołów radykalnych. Tylko bowiem dla dogodzenia reprezentantom radykalizmu, rząd mógł się zdecydować do kroku takiego, jak odwołanie Lefèbvre'a z posady, na której pozostawał przez lat trzynaście nie bez pożytku dla Francji. Szczególną życzliwość papieża Leona XIII. dla rzeczypospolitej francuskiej, która przy wielu sposobnościach objawiła się w sposób prawie ostentacyjny, przypisać należy w znacznej części zasługom ambasadora Lefèbvre'a, a jeżeli dzisiaj rząd francuski życzliwość, prawieby rzec można pieczołowitość, okazywaną dla rzeczypospolitej, z lekkiem poświęca sercem i bez żadnych skrupułów odwołuje ambasadora, do którego pozostawienia papież osobiście wielką przywiązuje wagę, jest to nietylko jednym z objawów radykalnej nierostropności, ale także radykalną niewdzięcznością, dla której wytłumaczenie znaleźć można chyba w przypuszczeniu, że rząd pana Bourgeois'a zamierza inaugurować nową politykę kościelną, że chce unicestwić tak zwanych *raliés* i zmierza może nawet do zupełnego rozdziału kościoła od państwa. Taki plan łatwiej jednak ułożyć, aniżeli go wykonać i przeprowadzić. Rząd we Francji w ogóle źle czyni, zapuszczając się w politykę na długą metę. Jego przeciwnicy nie pozostawiają mu z reguły na to zbyt dużo czasu.

* * *

Co się właściwie dzieje w Afryce włoskiej, tego z urzędowych depesz, pochodzących ze źródeł rzymskich, dowiedzieć nie można, dlatego nie mamy właściwie do tej chwili należytego wyobrażenia o znaczeniu i charakterze kapitulacji podpułkownika Galliana i jego dzielnej drużyny w Makalle. Pisma urzędowe mówią ciągle o zwycięstwie i o honorowym odwrocie, w rzeczywistości jednak rzecz przecież musi inaczej cokolwiek wyglądać. Według telegramu *Ajencji Stefaniego*, a więc źródła wcale niepodejrzanego, ów honorowy odwrot wojsk Galliano tak wyglądał: Porządek pochodu wojsk szoańskich był następujący: na przodzie szli żołnierze pod komendą rasa Mangasza, potem następowała kolumna Galliana, potem rasa Makonnena, a w odległości trzech godzin postępował Menelik ze swojemi wojskami. Obraz ten przypomina srodze znaną przypowieść o kozaku, który złapał tatarzyna i tatarzynie, który go za łeb trzyma. Faktycznie więc kapitulacja wojsk w Makalle przedstawia się jako wzięcie w niewolę wojsk włoskich przez wojska szoańskie, a to wszystko, co się pisało o dzielności i odwadze małego oddziału Galliana, to czczy humbug, wynaleziony na to, aby obudzić zapał narodowy Włochów dla dalszej awanturniczej polityki w Afryce. Obecnie muszą się Włochy zdecydować, czy chcą wojnę w Abisynji prowadzić w nieskończoność, czy też zawrzeć trwały pokój. Jakie warunki stawia negus, to rzecz wiadoma. Żąda on niezawisłości Abisynji i przywrócenia dawniejszych granic zgodnych z traktatami. Po dwunastu zatem latach ciężkich trudów i wielkich ofiar materjalnych Włosi są w Afryce tam, gdzie byli u samego początku. Pierwszy fałszywy krok spowodował ich do dalszych niebezpiecznych przedsięwzięć. By sobie zapewnić posiadanie małej zrazu krainy, trzeba było ciągle nowe ziemie zdobywać i wdać się w zatargi ze wszystkimi rasami i wreszcie z samym negusem, a rezultatem tego wszystkiego, ruina finansów, zaniedbanie własnego kraju, korupcja w polityce wewnętrznej, a zamięszanie w zewnętrznej. To jest mniej więcej ton, w jakim pisze dzisiaj prasa mniej niż ugodowa i nie schlebiająca Włochom.

Poseł Romańczuk przed „Narodną radą".

(*x*) I. odbyte onegdaj we Lwowie doroczne walne zgromadz. ruskiej „Narodnej rady" dostarczyło przezesowi jej, posłowi Romańczukowi pożądanej sposobności do gruntownego wygadania się na temat wyborów, starostów, ucisku polskiego itp. zupełnie nowych rzeczy. Ta chęć wywnętrzenia się bodaj przed tak szczupłem audytorjum, jakiem było zgromadzenie „Narodnej rady", jest zrozumiałą i uzasadnioną psychologicznie: wszakże równocześnie odbywają się obrady sejmu, z którego wyeliminowała p. Romańczuka nieśmiertelna „intryga polska", odcinając mu na całych lat sześć możność rzucania w sejmowej sali kwiatów opozycyjnej wymowy! Gadał tedy p. Romańczuk aż dwa razy: zagajał obrady zgromadzenia i wygłosił referat „o obecnem położeniu politycznem Rusinów galicyjskich".

W zgromadzeniu „Narodnej rady" wzięło udział około stu osób, z tej liczby 30% księży ruskich, 30% włościan, oraz trochę inteligencji świeckiej i kobiet. Szczupła ta garstka słuchaczy przerzedziła się jednak znacznie ku końcowi obrad z powodu syberyjskiego zimna, jakie panowało w sali „Narodnego domu". Przewodnictwo zgromadzenia zlecono p. posłowi Okuniewskiemu, który w ostatnich czasach z takiem powodzeniem zaczął uprawiać sztukę jeżdżenia na dwóch konikach: radykalnym i narodowo romańczukowskim. P. Romańczuk, otulając się dobrze i starannie paltotem, z uderzeniem godz. pół do 4 jak prorok stanął na estradzie i począł mówić. Mowa jego była mięszaniną historji ostatniego dziesięciolecia „Narodnej rady" i mimowolnych odruchów żalu za straconym mandatem kałuskim. Zapewniał, że nie boi się klątw, rzucanych za urządzenie deputacji wiedeńskiej i bezpośrednio potem przerzucał się do dziejów ruchu ruskiego przed pół wiekiem. Było coś nerwowego w mowie zdetronizowanego trybuna, mimo widocznego silenia się na spokój.

Program „Nar. Rady.", będącej jak wiadomo ogniskiem, skupiającem w sobie cały t. zw. „narodowy" ruch ruski, podlegał w ciągu dziesięciu ubiegłych lat ustawicznym zmianom i poprawkom. Opierając się na zasadach „Hołownej Ruskiej Rady" z r. 1848, która pierwsza proklamowała wynalazek ruskiej narodowości pod opieką austrjackiego centralizmu, „Rada Narodna" błąkała się długo wśród ciemności, nim wreszcie dnia 2. grudnia 1890 r. zredagowała swój ostateczny program przy pomocy p. Romańczuka. Akcja jej w ostatnich latach dziesięciu streszcza się w wiecach, deputacjach, manifestach, odezwach i memorjałach, słowem, posługiwała się środkami bardzo realnymi i wydatnymi. Mimo to przyznaje sam p. Romańczuk, że „nie można powiedzieć, aby w tych dziesięciu latach osiągniętem zostało wszystko, do czego zmierzała „Nar. Rada". P. Romańczuk jest jednak na szczęście dostatecznie szczerym, aby równocześnie przyznać i to, że „winę" ponoszą sami Rusini, z których jedni nie przyjęli jego programu, a drudzy, przyjąwszy go, pracowali za mało i po ślimaczemu. Jedynem *bene*, jakie osiągnęła polityka p. Romańczuka i „Nar. Rady", jest jego zdaniem, wywleczenie sprawy ruskiej na szeroką światową widownię i ten szczegół też napawa go otuchą na przyszłość.

Po wygłoszeniu tej mowy, otworzył p. Romańczuk „zahalne zbory". Odczytano najpierw spis tych członków, których „Nar. Rada" utraciła w ostatnim roku. Przy wymienieniu nazwiska Barwińskiego odezwało się w sali ironiczne „sławno." Następnie przewodniczącym wybrano, jak już wspomnieliśmy, dr. Okuniewskiego, zastępcami ks. Andrzeja Kaczałę i Józefa Buryka, włościanina. P. Okuniewski, objąwszy przewodnictwo, wypowiedział mówkę o dwóch prądach w sejmie: takim, który się opiera o lud i takim, który chce „przydusić ból" narodu. Za przykład do naśladowania postawił chłopów mazurskich, których jest garstka, a jednak większość sejmowa „nie może ich przeskoczyć". Nie liczba bowiem decyduje, ale prawda. Naturalnie nie odmówił sobie p. Okuniewski satysfakcji pomówienia o deputacji wiedeńskiej. Efekt tej deputacji uważa mowca za zupełnie osiągnięty: chodziło o to, aby wywołać jak największą wrzawę i dla tego wysłano deputację gromadną, wiedząc o tem, że wysłanie sześciu lub siedmiu delegatów przeszłoby bez wrażenia. „Zrobiliśmy po chłopsku, kończył Okuniewski, ale zrobiliśmy dobrze!"

Z kolei sekretarz zgromadzenia zdał sprawę z rozwoju „Narodnej Rady" w roku ubiegłym. I tu znowu spotykamy się z klasycznym przykładem robienia polityki przez zwolenników p. Romańczuka. Prosimy zgadnąć, czem przedewszystkiem zajmował się wydział „Narodnej Rady" w r. 1895? Oto rozsyłał odezwy po kraju z prośbą, aby przystępowano na członków. Jest to chyba dostateczny dowód anemiczności polityki p. Romańczuka, która dysze jeszcze tylko wydawaniem odezw, manifestów i proklamacyj. Członków liczy „Nar. Rada" około 700, z czego połowę stanowią księża ruscy, dwie setki przypadają na włościan, a reszta na świecką inteligencję. Najlepszymi powiatami są lwowski, tarnopolski, złoczowski i... kałuski, najsłabiej przedstawiają się pow. turczański, dobromilski, mościski i jaworowski, które liczą po trzech i po dwóch członków. Głównym sukcesem „Nar. Rady" jest naturalnie deputacja wiedeńska. Z zadowoleniem zaznacza również sprawozdawca fakt, iż władze umieszczają coraz częściej ruskie napisy na sądach i dworcach kolejowych. Kasa „Nar. Rady" wykazuje z końcem r. 1895 pozostałość 783 zł.

Posłuchanie deputacji lwowskiej rady miejskiej u ministra skarbu dra Bilińskiego.

Minister skarbu, dowiedziawszy się, że reprezentacja gm. Lwowa w kilku ważnych i dla miasta żywotnych spraw zamierza go prosić o audjencję, był tak uprzejmym, że zaprosił deputację na czwartek dnia 30. bm. do jednej ze sal komisyjnych w gmachu sejmowym i udzielił jej więcej jak półgodzinnego posłuchania.

W deputacji wzięli udział pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego radni pp. Michalski, Piepes, dr. Marjański, dr. Gerstmann, wiceprezydent dr. Marchwicki, dyr. Hochberger i st. radca Łyszkowski. Po kolei przedstawiono ministrowi następujące cztery sprawy:

I. sprawę uchwalonego przez radę miejską nabycia od skarbu państwa kościoła PP. Klarysek (plac Cłowy), skasowanego w roku 1782, w którym się obecnie mieści skład tytoniu i tabaki. Wedle uchwały rady miejskiej, ma kościół ten, zbudowany w roku 1607 ze składek mieszczan lwowskich na gruncie, ofiarowanym przez mieszczanina Mikołaja Temrycza na ówczesnem przedmieściu gliniańskiem, zostać oddany ponownie na chwałę Bożą, a mianowicie na użytek młodzieży szkół średnich, która, wobec przepełnienia kościołów parafjalnych, nie ma obecnie świątyni do odbywania przepisanych praktyk religijnych.

Kościół ten ma być odpowiednio urządzony; piękne i wielce cenne jego freski zostaną w sposób odpowiedni odrestaurowane, a świątynia w roku 1898 na uczczenie 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I. napowrót oddana na użytek wiernych i młodzieży szkolnej.—Front kościoła tego odsłoni się od ulicy Łyczakowskiej przez usunięcie dzisiejszego muru, zaczem pójdzie również znaczne rozszerzenie skweru na placu cłowym. Gmina miasta Lwowa obowiązuje się postawić odpowiedni magazyn na umieszczenie składu tytoniu w zamian za odstąpienie kościoła, przyczem załatwi się równocześnie ważna sprawa rozszerzenia dzisiejszej ulicy Cłowej i połączenia jej z ulicą Piekarską.

Kościół ten jubileuszowy ma być w roku 1898 uroczyście poświęcony i do użytku wiernych oddany. Istniał on od r. 1607 do 1782 pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji i przytykał do klasztoru „Virginum St. Clarae" (PP. Bernardynki), tworzącego dziś gmach urzędu cłowego i powiatowej dyrekcji skarbu.

P. minister Biliński oświadczył, że ta sprawa nie nastręcza żadnych trudności i że rząd chętnie uczyni zadość życzeniu gminy, skoro gmina ofiaruje się wystawić w zamian za kościół odpowiedni magazyn.— Sprawę tę więc po tem oświadczeniu p. ministra uważać można za definitywnie i pomyślnie załatwioną.

Drugą sprawą, o którą deputacja prosiła, był przyszły dworzec główny. Pan minister skarbu zapewniał, że dworzec ten będzie wspaniały, i urządzony na wzór dworców w miastach pierwszorzędnych, a dowiedzawszy się, że w dotychczasowym projekcie nie ma krytej hali peronowej, oświadczył, że nie odmówi fundu-

!! Czas odnowić przedpłatę !!

na

„DZIENNIK POLSKI"

który kosztuje:

We Lwowie:	kwartalnie	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie	zł. 1·50 ct.
Na prowincji:	kwartalnie	zł. 6·— ct.
	miesięcznie	zł. 2·— ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

Zarazem należy odnowić przedpłatę na

„BLUSZCZ"

(dla prenumeratorów „Dz. Pol.")

We Lwowie:	kwartalnie	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie	zł. —·50 ct.
Na prowincji:	kwartalnie	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie	zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Przy „Dziennika" nabywać można także

„Świat w obrazach."

Komplet (16 zeszytów) kosztuje we Lwowie 4 zł. 80 centów.

Czeki, przekazy na miejsca zagraniczne wyda SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

LISTY POLSKIEJ DAMY.

(Przyczynek do naszych dziejów).

XVI. *)

List dwudziesty drugi kreśliła nasza autorka w Warszawie. By dotrzeć do właściwej Polski, pisze ona, trzeba przekroczyć granicę rosyjską. Co za przeznaczenie! Poznańskie i Galicja, te krainy rdzennie polskie, nie są zatem Polską w właściwem tego pojęcia znaczeniu. Właściwa Polska zaczyna się dopiero od Warszawy i pozostaje pod panowaniem — rosyjskiem... Panslawiści dopatrują się w tym stanie rzeczy szczególniejszego znaczenia, lecz każdy, prawdziwy Polak odczuwa z tego powodu boleść i niechęć. Ideę panslawizmu, fantazję czesko-słowacką, pochwyciła Rosja z szczególniejszą skwapliwością, zyskując w niej wyborny pretekst do gnębienia innych szczepów słowiańskich, a w szczególności Polski. Jest to koniecznością dziejową — piszą rosyjscy najemnicy w prasie niemieckiej — by wielka, ośmdziesięciomiljonowa Słowiańszczyzna uzyskała należny jej wpływ cywilizacyjny, oraz polityczny w dziejach ludzkości. Zadaniem Słowian będzie przywrócenie równowagi, zachwianej współzawodnictwem o panowanie nad światem między germańskimi a romańskimi ludami. Siła narodowościowa Słowiańszczyzny posiada uzasadnienie w przyrodzonej potędze tego szczepu. Z ludów słowiańskich Polacy byli w pierwszym rzędzie powołani do odegrania wielkiej roli dziejowej. Nie spełnili atoli swego zadania, które z woli opatrzności dostało się teraz w udziale Rosji. Carat w ciągu stu lat więcej zdziałał dla sprawy słowiańskiej, aniżeli Polska w przeciągu kilku wieków. Rosja jest przeto naturalną sukcesorką Polski, która swym oporem przeszkadza pierwszej w spełnieniu jej dziejowego posłannictwa. Polacy, okazawszy się niezdolnymi do odegrania samodzielnej roli, nie mogą niczego lepszego dokazać, jak połączyć się z Rosją. Połączenie to nie jest bynajmniej poddaniem się Rosji, jeno wzniosłym celem panslawizmu. Nie Rosja bowiem, lecz Słowiańszczyzna będzie władczynią...

Z przykrością muszę wyznać, że wywody tego rodzaju znalazły posłuch u pewnej części Polaków, którzy z obawy, czy też pod wpływem złudnych nadziei przechylają się na stronę Rosji. Gorzkiem jest to wyznanie, lecz nie mamy się czego wstydzić wobec Niemców. Któryż bo naród częściej i bardziej zaślepiony popełniał zdradę od pyszałkowatych Germanów?

Wielu Polaków skłania się ku russycyzmowi jedynie z nienawiści dla caratu. Nie mogąc otwarcie zwyciężyć Rosji, starają się opanować jej życie polityczne. Rosjanie nie są w stanie wytworzyć sami z siebie organizmu państwowego. Obecnie pod pokrywką pozornej lojalności rządzą nimi Niemcy. Miejsce ich winni zająć Polacy, tem bardziej, że na naczelnem stanowisku zachowaliby się z większą godnością, oraz z powodu, iż są liczebnie silniejszymi od Niemców.

Wiele prawdy jest w tem powiedzeniu. Gdyby Rosja mogła być do tego stopnia pewną uległością Polski, jak Niemców, to niezawodnie najbardziej wpływowe posady rządowe zajęliby w krótkim czasie Polacy, którzy mogliby się pocieszyć myślą, że w rzeczywistości oni są panami w Rosji.

Ale ani owe panowanie w lokajskiej liberji — pisze bezimienna — ani panslawizm nie zdoła zmistyfikować Polaków. Choćby i bardzo wielu znalazło się wśród nas odstępców, to przecież naród polski jako taki, pozostanie wierny sprawie ojczyzny, dla której powstanie do zwycięstwa lub do zaszczytnego pogromu.

Panslawizm jest sam przez się niepodobną do wykonania mrzonką, zwłaszcza wobec starej i głęboko zakorzenionej nienawiści, dzielącej Polaka od Rosjanina. To też śmieszną jest rzeczą, że Niemcy, nie załatwiwszy się jeszcze ze sprawą własnej jedności, akceptują bez długich zachodów rosyjską ideę panslawizmu, krzywdzącą nas tyle. Gdyby nawet myśl panslawizmu była wykonalną, to Rosjanie, jako jej przedstawiciele, uczyniliby niemożliwym ten pomysł. Rosjanom brak wszystkich warunków do tego, by pozyskać sympatje innych szczepów słowiańskich, lecz tem samem nie myślę utrzymywać, by Polacy mogli działać korzystnie dla panslawizmu. My wiemy aż nadto dobrze, że inne szczepy słowiańskie spoglądają na nas z niechęcią i że raczej u obcych uzyskać możemy w danym razie pomoc lub choćby sympatję, aniżeli u naszych pobratymców. Wśród tych ostatnich nie brak nawet takich, którzy pragną poniżenia Polski jedynie dla tego, ponieważ lękają się naszej lotności i męstwa.

Tem mniej od panslawizmu zruszczy Polaków pomysł zawładnięcia Rosją w ten sposób, jak to uczynili Niemcy. Owa kręta ścieżka, wiodąca do władzy, jest wręcz nieodpowiednią dla charakteru polskiego. Nasza szlachta nie będzie za przykładem ziemian nadbałtyckich garnąć się do rządowej służby. Ambicja biurokratyczna obcą jest polskiemu charakterowi. Nie pragniemy zresztą panowania nad Rosjanami, ale też nie chcemy znosić ich władztwa, które prędzej dobiegnie kresu, aniżeli się tego potężni ciemięzcy spodziewać mogą. Przemoc, wyszydzająca pojęcie słuszności niedługo, może tryumfować. Nad panami świata panuje Bóg sprawiedliwy.

Nigdy bardziej nie byłam przekonaną o odrodzeniu Polski, jak teraz właśnie, chodząc po Warszawie, zagrożonej przez wyloty dział rosyjskich, któremi car obiecał w gruzy zamienić miasto, jeżeliby się kiedykolwiek poważyło pomyśleć głośno o wolności swych mieszkańców. I gdyby nawet Mikołaj spełnił swą okrutną groźbę, gdyby w istocie zburzył Warszawę, czyżby w ten sposób zniszczył Polskę? Właśnie z gruzów tego grodu wzleciałby zwycięski orzeł biały ku niebu.

Rzecz dziwna, myślałam, iż widok nieszczęsnej stolicy mojej wielkiej ojczyzny wywoła w mem sercu zwątpienie, a przeciwnie odczuwam tu podniosłą pociechę i nastrój ducha korzystny. Stało się nie dla tego, jakobym znalazła stosunki tutejsze w lepszym stanie, niż się spodziewałam. Przeciwnie, są one okropne. Warszawa jest najnieszczęśliwszem miastem na świecie. Panuje tu bezlitosna przemoc, urągająca nietylko prawom i uczuciom ludu, ale depcząca brutalnie zasady chrześcjaństwa i humanitarności. Cała Warszawa jest jednem wielkiem więzieniem, w którem na każdym kroku spotyka się barbarzyńskiego klucznika i kata w rosyjskim uniformie. Przysłowie: Ściany mają uszy — jest tutaj najoczywistszą prawdą. Nawet słońce zdaje się szpiegowską pełnić funkcję. Buta rosyjskich czynowników, popów i sałdatów nie zna miary i granic. Zachowują się oni, gdyby w kraju nieprzyjacielskim. I postępują słusznie, gdyż są w nim. Nie czują się swojsko w Warszawie i dla tego starają się oszołomić pragnąc pozbyć się torturującej ich niepewności. Nie Bóg, lecz ostro nabite działa cytadeli są ich puklerzem. Ale bardzo być może, że właśnie te armaty, na które nasi ciemięzcy z dumą wskazują, ilekroć ujrzą ogień w oku polskiem, przyczynią się do oswobodzenia stolicy. Kto zwątpił o przyszłości Polski — niech jedzie do Warszawy, niech spojrzy na szlachetne, pełne godności zachowanie się mego narodu. W obliczach kobiet, starców, mężczyzn i dzieci wyczyta on niezawodnie hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła!".

Że powyższy obraz Warszawy przesadnym nie był, dowodzi najlepiej świadectwo tak niepodejrzanej wartości jak twierdzenie historja rosyjskiego N. W. Berga, który o ówczesnym wielkorządcy Królestwa, Paszkiewiczu, w te wyrażał się słowa: — Był to człowiek, psuty sprzyjającą fortuną i niesłychanem pochlebstwem otoczenia, pochlebstwem, jakie spotkać można tylko na Wschodzie i w krajach słowiańskich i to jeszcze nie zarówno we wszystkich. Sposób rządzenia krajem przez niego obmyślany, najlepiej odpowiadał chwili, okolicznościom oraz widokom Petersburga. Nie można było żartować, ale też nie można było burzyć od razu, wszystko co polskie, a zastępować je rosyjskiem. Pod tym względem byłby Paszkiewicz napotkał nadzwyczajnie silną opozycję w sferach, które znał i na wskróś przenikał jak nikt inny. Wzrok jego wszędzie sięgał, a gdy co dostrzegł, następowała szybka i bezwzględna egzekucja... To też wszyscy w każdej chwili, w każdej czynności, w każdem słowie mieli się na baczności...

Tyle historyk rosyjski o groźnym feldmarszałku, dzierżącym żelazną prawicą rządy powierzonego mu kraju w duchu jak najbardziej despotycznym. Nie dziw przeto, iż wśród społeczeństwa tamtejszego, wysilonego moralną

*) Patrz: „Dziennik Polski" 1896 r. nr. 26.

szów na halę, gdyż zależy mu na tem, aby Lwów miał dworzec pod każdym względem odpowiedni. Natomiast wyraził p. minister powątpiewanie, czy się da urzeczywistnić projektowany przez obywateli dzielnicy trzeciej dworzec centralny na placu Misjonarskim, a to z powodu braku miejsca pod budowę, dla zbyt wielkich kosztów, a w końcu i z tego powodu, że plany budowy dworca na Gródeckiem są już w najdrobniejszych szczegółach opracowane, a praca ta kilkuletnia osobnego biura technicznego musiałaby pójść na marne, gdyby nowy projekt miał być wzięty pod rozwagę. Dalej prosiła deputacja o załatwienie petycji gminy miasta Lwowa, wniesionej już przed kilku laty, a odnoszącej się do zmiany ustawy akcyzowej na wzór ustawy żądanej dla miasta Wiednia. P. minister uznał w zasadzie słuszność tego żądania. Wobec tego, że z końcem r. b. upływa kontrakt gminy z rządem o dzierżawę akcyzy, prosiła deputacja pana ministra o możliwe względy przy odnowieniu tego kontraktu na dalszy perjod. W końcu przedstawiła deputacja ważną sprawę kolei lokalnej z Winnik do głównego dworca lwowskiego. P. minister radził, ażeby gmina miasta Lwowa, ewentualnie powiat lwowski lub kraj postarał się o koncesję na tę kolej, a wtedy rząd w myśl obowiązujących ustaw o budowie kolei lokalnych przyczyni się do budowy tej linji odpowiednią kwotą, zwłaszcza, że skarb państwa jest w tej sprawie także jednym z głównych interesentów, chodzi mu bowiem o dogodną komunikację z fabryką tytoniu w Winnikach. Jakoż w tym celu ministerstwo skarbu ofiarowało już w swoim czasie kwotę 90 000 zł. za połączenie Winnik z Podborcami; od tego zobowiązania więc rząd się nie cofnie, gdyby inna linja, dogodniejsza dla interesów miasta, została wybudowana.

P. minister pożegnał członków deputacji nader uprzejmie i zapewnił ją ponownie o najżyczliwszych chęciach dla miasta Lwowa.

Sejm krajowy.

(19. posiedzenie I. sesji VII. perjodu).

Lwów 31. stycznia.

Na wieczornem posiedzeniu, które zaczęło się o godzinie 8. minut 15, rozpoczęto rozprawy sprawozdaniem komisji drogowej, (spr. p. Romer) o wniosku p. Żardeckiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. Komisja wnosi polecenie wydz. kraj., aby korzystając z poczynionych doświadczeń i zebranych dat, przedłożył na najbliższej sesji sejmu wnioski do poprawy i uzupełnienia obowiązującej ustawy drogowej, jednak bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych.

P. Szczepanowski sądzi, że sejm i kraj podzielają jego zdanie iż oświata i podniesienie komunikacji są nader ważnymi czynnikami życia społecznego. Dlatego też nie może mowca zgodzić się zupełnie tak z wywodami komisji jak i z końcowym ustępem wniosku, gdyż nie popchnęłoby to sprawy na lepsze tory.

Następnie zastanawia się mowca nad stroną ekonomiczną sprawy i wykazuje datami statystycznemi, jak bardzo trudną jest rzeczą obliczyć, kto największe ciężary ponosi i kto największe korzyści wyciąga z dróg. Tak własność mniejsza jak i większa w pewnej mierze korzysta z dróg i ponosi na nie ciężary — jaka jest jednak różnica, oznaczyć się mowcy nigdy nie udało. Korzyść jednak z dobrej komunikacji spływa na cały kraj i dlatego powinien sejm w tym kierunku wytężyć wszystkie siły. Rozkład dzisiejszy ciężarów na drogi jest jednak zastarzały, nieodpowiedni i przyczynia się do szerzenia szkodliwej agitacji. Już w kwestji szkolnictwa reformy przez sejm wprowadzone spowodowały jak najlepsze skutki. Mowca nie wątpi więc, że w kwestji drogowej odpowiednia reforma będzie bardzo pożyteczną i dlatego prosi izbę, aby przyjęła jego wniosek, który uchyla ostatni ustęp wniosku komisji, a natomiast stawia żądanie, aby w nowej ustawie drogowej rozkład ciężarów drogowych był zmieniony na równomierny dla gmin i obszarów dworskich.

P. Krzysztofowicz sprzeciwia się zamianie prestacji na dodatek do podatków, jako akcji zarówno niepraktycznej, jak niesprawiedliwej. Niepraktyczność tej reformy wykazywał mowca szeregiem zestawień cyfrowych, zaś niesprawiedliwość jej tem, że z jednej strony sami zwolennicy projektowanej zamiany opierają się na zasadzie, iż każdy w miarę swego majątku do utrzymania dróg przyczynić się winien, a z drugiej strony podatek obecny nie może być miarą zasobów podatkującego. Tylko podatek osobisto-dochodowy mógłby spełnić te funkcje. Dla tego należałoby — zdaniem mowcy — wstrzymać się z wszelką reformą.

P. Średniawski oświadcza się za zmianą prestacji na podatki, dowodząc, że prestacja jest największym ciężarem dla gmin — bo „panowie z obszarów dworskich zawsze sobie dadzą radę.“ W rocznicę kościuszkowską uchwalono reformę szkolną — czyż mamy czekać nowej stuletniej rocznicy, aby uchwalono reformę drogową? — wołał p. Średniawski. Nie obeszło się bez aluzji o bezsilności posłów włościańskich i o sile mas ludowych itd., poczem postawiony został wniosek, aby wydz. kraj. przedłożył projekt ustawy, oparty na podstawie podatkowej.

Członek wydz. kraj. p. Jędrzejowicz wyjaśnia, że wszystkie wnioski dążą do tego aby sprawa odesłaną była do wydz. kraj., zbyteczną tedy rzeczą jest rozprawiać teraz o szczegółach. Będzie po tem sposobność, gdy wydział krajowy projekt przedłoży, we wnioskach tych jednak mieszczą się także wskazówki dla wydz. kraj, w jakim kierunku ma być ułożony projekt do zmiany ustawy gminnej. Ze wszystkich tych wskazówek najwięcej odpowiadają zapatrywaniu mowcy wskazówki zawarte w sprawozdaniu komisji i w jej wniosku. Wszelkie dalsze ograniczenia zawarte we wnioskach szanownych mowców uważa mowca za niepotrzebne i dla sprawy samej bez korzyści.

Równomierność ciężaru drogowego może tylko tak być rozumianą, aby każdy ponosił ciężary w miarę tego, jak korzysta z istniejących dróg.

P. Bojko oświadcza się za wnioskiem p. Szczepanowskiego.

P. Wodzicki polemizuje z wywodami posłów włościańskich i wyjaśnia, że wbrew ich twierdzeniu wydziały pow. oświadczyły się przeważnie za pozostawieniem *status quo*. Zdaniem mowcy sprawa reformy ustawy drogowej łączy się ściśle z reformą ustawy gminnej i dla tego dzisiaj nie byłoby na czasie wprowadzania jakichkolwiek zmian. Natomiast przyznaje mowca, że że § 12 jest rzeczywiście nie jasny, to też mowca stawia wniosek, aby sejm polecił wydz. kraj. jaśniejsze wystylizowanie tego paragrafu.

P. Abrahamowicz wyraża przekonanie, że właściwie ani komisja, ani nikt z poprzednich mowców nie zdali sobie sprawy, że bądź co bądź stosunki znacznie się zmieniły i że wskutek teg nie można z ich wywodami się godzić. P. Szczepanowski przytaczał cyfry — przyznał jednak, że równego rozmiaru ciężarów drogowych obliczyć nie jest w stanie. Czy jednak wniosek jego ten równy wymiar wprowadzi, skoro on sam w skuteczność jego nie wierzy? Inni mowcy żądają dodatków do podatków. Lecz te faktycznie istnieją — gdzie tylko wydziały powiatowe z należytą dbałością czuwają nad drogami, tak drogi powiatowe, jak i gminne są utrzymywane faktycznie z wpływów, jakie dają dodatki powiatowe i krajowe, a nie z prestacyj gminnych. Lecz rozchodzi się nam o drogi ważne, komunikacyjne, a nie o drogi podrzędne. Mylą się też ci, którzy sądzą, że dodatki do podatków będą lżejszym ciężarem dla ludu. Prestacje zachowano dlatego, bo są przecież lżejszym ciężarem, aniżeli podatek, który bądź co bądź musi być ściągnięty. Mowca nie godzi się z żadnym z postawionych wniosków i stawia odrębny, aby wydz. kraj przyszedł z projektem nowej ustawy z uwzględnieniem zmienionych potrzeb komunikacyjnych, a z zachowaniem prestacyj.

P. Potocki zwraca się do wywodów posłów włościańskich i podnosi, że nie wolno im było bez porozumienia się z innymi przedstawicielami ludu przemawiać rzekomo w imieniu tego ludu. Tu w izbie nie ma panów — nie ma chłopów — może być tylko stronnictwo to lub owe — ale imieniem całych klas społecznych nie wolno nikomu na własną rękę przemawiać. Co do samej sprawy oświadcza się mowca za wnioskami komisji, podnosząc, że później będzie dość czasu na rozprawy szczegółowe.

P. Męciński odpowiada p. Jędrzejowiczowi, że zamiarem komisji nie było krępowanie w czemkolwiek wydziału kraj. Jedynie chciano zaznaczyć, że podstawa podatkowa żądana przez p. Żardeckiego jest niemożliwą — choćby dla tego, że rozmiar podatku musiał by być niesprawiedliwy. Jedne powiaty płaciłyby 10%, inne aż 50%. Kraje nawet tak bogate jak Francja posługują się dotąd prestacjami drogowemi. Ideałem ustawy drogowej byłaby rzeczywiście równomierność — ale jak ją osiągnąć? Mowca jest też zdania, że ważność, jaką do tej sprawy przywiązują, jest nieco przesadzoną. Drogi ważniejsze są przecież już obecnie w dobrym stanie, a gdzie tylko zarządy miejscowe o to się starają z pewnością i drogi miejscowe są odpowiednie potrzebom miejscowym.

Następnie wyjaśnia mowca przykładowo, że nawet wedle obecnie obowiązującej ustawy rozkład ciężarów nie jest tak rażący. Bo jeżeli właściciel 1000 morgowy zapłaci sto kilka zł. na drogi — włościanin zapłaci nie więcej jak dwa zł. Obszar i chałupa były to tylko dobre hasła wyborcze. ale w sejmie krytyki nie wytrzymują. A jeżeli chodzi o agitację, tej nieuniknie się reformą ustawy drogowej — lecz nie o to tu idzie, ale o rzecz i dla tego mowca pragnie gorąco, aby wydz. kraj projekt reformy jak najkorzystniej dla wszystkich ułożył.

Sprawozdawca p. Romer w wyczerpujący sposób zbijał wywody poprzednich mowców i zalecił gorąco izbie przyjęcie wniosków komisji. Mowca jest przekonany zresztą, że wydz. kraj. nie omieszka opracować sprawy wyczerpująco, a projekt, który sejmowi przedłoży, zawierać będzie z pewnością wszystkie możliwe ulepszenia zwłaszcza, że zdaniem komisji, nie rozchodzi się o główne tło ustawy, która okazała się w swych skutkach pożyteczną, ale o usunięcie niektórych mniejszych lub większych usterek i o uzupełnienie braków. Mowca godzi się jedynie z częścią wniosku p. Szczepanowskiego, mianowicie, aby „rozkład ciężarów był równomierny“, obstaje jednak za słowami: jednak bez zmiany podstaw rozkładu tych ciężarów.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji z dodatkiem p. Szczepanowskiego „jednak bez zmiany rozkładu ciężarów“.

W dalszym ciągu załatwiono kilkanaście sprawozdań komisji o petycjach, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 11.

* * *

(20 posiedzenie I. sesji VII. perjodu).

Lwów 2. lutego.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się uchwaleniem wniosków komisji administracyjnej, dotyczących tych kilku paragrafów ustawy łowieckiej, które zostały komisji zwrócone dla zmiany w duchu stawianych poprawek.

Na wniosek komisji budżetowej, uchwalono bez dyskusji wyznaczyć na restaurację katedry na Wawelu kwotę 100.000 zł. w 10 ratach rocznych po 10.000 zł.

P. Piniński odczytał następnie sprawozdanie komisji prawniczej o należytościach prawnych, ulgach, reformie postępowania spadkowego i zniesieniu notarjatów. Komisja wnosi uchwalenie szeregu rezolucyj do rządu, domagających się, aby spadki nieprzenoszące 500 zł. były wolne od podatku, aby przyznano ulgi w należytościach od przenoszenia własności realności włościańskich i małomiejskich, aby wogóle zmniejszono ciężary postępowania spadkowego na korzyść mniejszej własności, aby zaostrzono przepisy przeciw lichwie i aby przeprowadzono pewną reformę notarjatu.

P. Karatnicki przemawiał za wnioskami komisji, nie dlatego, jakoby sądził, że spotkać się one mogą z opozycją, ale dlatego, że każdy głos w tej sprawie, wypowiedziany w sejmie, dodaje wagi rezolucjom tego rodzaju. Mowca z praktycznego i życiowego stanowiska wykazuje, jak dalece należytości prawne są dla włościan uciążliwe.

Po wyczerpującem wyjaśnieniu sprawozdania i wniosków komisji przez sprawozdawcę, uchwalono takowe bez dalszej już dyskusji.

W załatwieniu wniosku p. Styły, uchwalono na wniosek komisji administracyjnej rezolucję, wzywającą rząd, aby dołożył wszelkich starań celem zniesienia loterji liczbowej.

W dalszym ciągu uchwaliła izba preliminarz budżetu funduszu propinacyjnego na rok 1896-ty.

Dochody wynoszą	. . . . .	244.741 zł.
Wydatki „	. . . . .	99.192 „
Nadwyżka dochodów	. .	145 549 „

P. Merunowicz postawił wniosek, zdążający do tego, aby zapasy funduszu propinacyjnego mogły być używane jako pożyczki na cele krajowe, powiatowe i gminne, mające cechę publicznej użyteczności.

P. Wereszczyński wyjaśnia, że w myśl ustawy obecnie obowiązującej nie może zajść żadna zmiana w kwestji lokowania zapasów funduszu propinacyjnego i dlatego musi się sprzeciwić wnioskowi p. Merunowicza.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie p Merunowicz i sprawozdawca p. Skałkowski, poczem uchwalono wnioski komisji bez zmiany.

W sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego komisja bankowa wnosi uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby przy odnowieniu przywileju banku, zabezpieczył dla naszego kraju zastępstwo jego interesów w radzie jeneralnej banku, i zapewnił wpływ na tok interesów bankowych oraz należyte uwzględnienie potrzeb kredytowych rolnictwa i przemysłu rolniczego i wreszcie, aby pomnożył filje w naszym kraju.

Uchwalono bez dyskusji.

W dalszym ciągu uchwalono na 1897 rok 5.000 zł. na podniesienie chowu koni włościańskich. do dyspozycji towarzystw gospodarczych, i wezwano wydział kraj., aby wyjednał podobną subwencję od rządu, oraz rząd, iżby pomnożył u nas stacje ogierów.

P. Abrahamowicz postawił dodatkowy wniosek, aby dotację odłożyć do roku przyszłego i wymagać od rządu takiegoż zasiłku, ale na przeciąg lat sześciu. Przemawiali jeszcze w tej sprawie p. Stadnicki, p. St. Jędrzejowicz, p. Gorayski, p. Romanowicz i sprawozdawca p. Zamoyski. Bez dyskusji przyjęto do wiadomości na wniosek komisji przemysłowej (spr. p. Goldman) przedłożenie wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego, i załatwiono kilkanaście sprawozdań komisji o petycjach.

Wnioski i interpelacje.

P. Michalski postawił wniosek następujący:

„Zważywszy, że ministerstwo handlu wydało do l. 32.520 cyrkularz do wszystkich władz politycznych, w którym zawiadamia, że rozporządzeniem ministerstwa wojny Nr. 1250 oddział 7 z roku 1895, zostało wzbronionem wykonywanie w ogólności robót dla osób prywatnych, rzemieślnikom wojskowym, w czynnej służbie pozostającym, a pomimo tego rozporządzenia i zakazu konowali i weterynarze wojskowi dalej kują konie dla osób prywatnych i tem samem odbierają zarobek samoistnym podkuwaczom egzaminowanym, i narażają tak samoistnych jak i czeladź na brak zajęcia i sposobu do życia; zważywszy, że przy szkole wojskowej kucia koni, kowale przydzieleni na kurs półroczny z nauki korzystać nie mogą, ponieważ profesor weterynarz włada tylko językiem niemieckim.

Sejm raczy uchwalić wezwanie rządu, ażeby czuwał nad przestrzeganiem okólnika powyższego i rozporządzenia ministerstwa wojny, tudzież, ażeby przy wojskowej szkole profesora, który włada tylko językiem niemieckim, zastąpił weterynarzem-profesorem, któryby władał językami krajowemi.

P. Nowakowski i tow. interpelują p komisarza rządowego z powodu zasądzenia włościanina Pawła Czykały przez starostwo żółkiewskie, o obrazę honoru sekretarza starostwa Słoneckiego.

P. Winniczuk i tow. interpelują p. komisarza rządowego w sprawie odpisania podatków od parcel gruntów zamulonych przez wodę w gminach pow. Stanisławowskiego.

P. Kramarczyk i tow. interpelują komisarza rządowego, czyli rząd zamierza uwzględnić prośbę dyetarjuszów sądowych, aby po 12 letniej służbie mogli awansować na urzędników manipulacyjnych na równi z wysłużonymi wojskowymi.

P. Onyszkiewicz i towarzysze interpelują komisarza rządowego, o powierzenie dostawy lodu dla transportów mięsa z Galicji przedsiębiorstwu krajowemu i co rząd zamierza uczynić, aby uchronić producentów mięsa od strat, wskutek dostarczania w niedostatecznej ilości lodu przy transportach.

Kronika sejmowa.

Petycję gminy Woli Jasienickiej o zaprowadzenie osobnej szkoły w Woli Jasienickiej, odstąpiono radzie szkolnej krajowej do załatwienia; to samo petycję urzędu parafjalnego obrządku rzymsko-katolickiego w Podmichalu o zaprowadzenie paralelek z polskim językiem wykładowym w szkole ludowej w Podmichalu i petycję komisji w sprawie wypłatu kwartału pozgonnego Karolinie Orłowskiej, wdowie po nauczycielu. Petycję nauczycieli Bielowskiego, Matysiaka, Groela i Kobylińskiego o przyznanie im pięcioletnich dodatków przekazano wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, zbadania i ewentualnego załatwienia. Petycję Antoniego Klebowicza, emerytowanego nauczyciela o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego odstąpiono radzie szkolnej krajowej do zbadania, ewentualnie do przedłożenia odpowiedniego wniosku. Petycję Anny Jarosiewiczowej, wdowy po nauczycielu ludowym w Krechowie, o zaopatrzenie przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną kraj, ewentualnie do przedłożenia odpowiedniego wniosku. Petycję Celiny Borzęckiej, przełożonej zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w Kętach, o uwolnienie ich realności od dodatków do podatków przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji. Petycję zwierzchności gmin Siedleszczany i Nagnojów (pow. tarnobrzeski) o zezwolenie na zastosowanie ustawy szkolnej z 24. kwietnia 1894 przy repartycji kosztów budowy szkoły odstąpiono radzie szkolnej krajowej do bliższego zbadania i ewentualnego udzielenia z fund. szk. kraj. odpowiedniej kwoty. Petycję mieszkańców miasteczka Sokołówki (pow. złoczowskiego) o wyjednanie im u zarządu kolei państwowych przystanku kolejowego w miejscowości Konty, odstąpiono rządowi do przychylnego załatwienia. Petycję Walerjana Krzeczunowicza i Stefana Wiśniewskiego o poparcie w ministerstwie komunikacji ich prośby o zarządzenie, aby na przystanku kolejowym w Podborcach można było nadawać i odbierać także towary, przekazano rządowi do możliwego uwzględnienia. Petycję gminy w Podkamieniu koło Brodów o utworzenie sądu powiatowego w Podkamieniu, przekazano wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania w porozumieniu z władzami sądowemi i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji.

Do porządku dziennego przeszła izba nad petycjami: młodszych stałych nauczycielek szkół ludowych w Tarnowie o zrównanie ich płac z płacą nauczycielek starszych; nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu o przeniesienie ich pod względem płacy z klasy II. do klasy I.; zarządu i grona nauczycieli szkoły ludowej w Grzegórzkach o zaliczenie tej miejscowości pod względem płac nauczycielskich do klasy II.; nauczycieli 4-klasowej szkoły w Łobzowie o zrównanie ich pod względem płacy z nauczycielami szkół ludowych krakowskich; grona nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Brzeżanach o zaliczenie miasta Brzeżan do II. klasy płac nauczycielskich; Ignacego Maraszewskiego, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie dwóch dodatków pięcioletnich; Stefana Kawczyńskiego o ponowne przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego i o zapomogę; Henr. Ludwika Lercla, p. kier. szkoły w Ujsołach o przyznanie mu emerytury; mieszkańców wsi Wołcza dolna o pomoc przeciw nadużyciom dyrekcji Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach tudzież takiej samej petycji mieszkańców wsi Towarnica; Antoniego Kozaka, o zatrzymanie jego chorej córki w zakładzie kulparkowskim; gminy Kupno pow. kolbuszowskiego o zniżenie prestacji szkolnej; Lejzora Sziffa i Dawida Torgacza, dzierżawców krajowych opłat kosumcyjnych w pow. sądowym frysztackim o rozwiązanie umowy dzierżawnej lub obniżenie do połowy czynszu dzierżawnego.

Petycję gminy Kembłów (powiat Mielec) o ustanowienie rewizorów gminnych zamiast rewizorów okręgowych dla bydła w powiatach pogranicznych odstąpiono rządowi, z wezwaniem, aby nie naruszając ustawy o księgosuszu ustanowił w każdej gminie w pasie pogranicznym podrewizora do prowadzenia duplikatu księgi katastralnej dla bydła

Petycję gmin i obszarów dworskich Janowice i Wróblowice (powiat Tarnów) i Lustawice, Zakliczyn, Wesołów, Stróże i Filipowice (powiat Brzesko) o obwałowanie prawego brzegu Dunajca odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania i opracowania.

Rządowi do zbadania i wykonania robót najpotrzebniejszych odesłano petycję Bohorodczan i Sołotwiny o regulację Bystrzycy sołotwińskiej i Bystrzycy nadwórniańskiej, oraz petycję gminy Żuraki o regulację Bystrzycy sołotwińskiej.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku odesłano petycję przysiółka Sojków (powiat Rudki) o wyłączenie z gminy Werbiża a przyłączenie do gminy Horożany Małej — a wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia odesłano petycję miasta Sokołowa o odpisanie 800 zł. za budowę drogi Rzeszów-Nadbrzezie i petycję wydziału powiatowego w Stryju o subwencję na budowę drogi Synowódzko Schodnica i mostu w Kruszelnicy.

Dalej wydziałowi kraj. do zbadania i postawienia wniosku odesłano petycję drożników dróg krajowych o polepszenie bytu.

Petycję Tadeusza Pollo we Lwowie o subwencję na założenie wzorowej szkoły kroju odesłano kraj. komisji przemysłowej do załatwienia.

Do odpowiedniego załatwienia przekazano wydziałowi kraj. petycje gminy Zielonki pod Krakowem w sprawie rzekomych nadużyć w tamtejszej radzie gminnej.

Nad petycją Mojżesza Rebhuna o opust 600 zł. z czynszu dzierżawnego opłat konsumcyjnych w powiecie Pilzno przeszedł sejm do porządku dziennego.

Wreszcie odesłano rządowi do załatwienia petycję obywateli Brzostka w sprawie wyborów do rady gminnej i petycję Rechny Kister z Mościsk o odszkodowanie za kalectwo syna.

Petycyj wpłynęło do dnia dzisiejszego [illegible].

P. Niezabitowski W. popierał petycje gmin Duliby i Hrusiatycze (pow. Bóbrka) o subwencje z powodu klęski gradobicia.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 10. minut 30, skończyło się o godzinie 1 Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym między innemi sprawami wybór członków wydziału krajowego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 2. lutego.

O godz. 10½ rano uczniowie szkoły im. Staszica odśpiewają w kościele OO. Jezuitów kolędy.

O godz. 3. popoł. w „Skale“ zebranie terminatorów urządzone staraniem Arcybractwa N. P. M. przez oddział im. św. Stanisława Kostki. Po zebraniu wieczornica członków.

O godz. 7. wieczorem w „Sokole“ wieczorek na dochód budowy drugiej sali.

O godz. 8. na Strzelnicy wieczór z tańcami urządzony przez „Lutnię“ na dochód budowy własnego domu.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Wesoły Ignaś“, wieczorem „Straszny dwór.“

Kalendarz. Niedziela (2.): N. P. M. Gromnicznej. Wschód słońca o godzinie 7. minut 33, zachód o godzinie 4. minut 54.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne, lisy. Te ostatnie tylko do 15. bm.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Mieczysława hr. Pinińskiego, właściciela dóbr w Koszyłowcach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

Pierwsze losowanie obligów 10 000.000 zł. pożyczki miasta Lwowa odbyło się w sobotę d. 1. bm. w sali radnej magistratu o godz. 11. rano w obecności notarjusza p. Witosławskiego, delegata wydziału krajowego sekretarza p. Pierożyńskiego i przy współudziale członków komisji pożyczki miejskiej pp. Marchwickiego, Czernego, Byka i Szajera, pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego.

Wylosowano dwie obligacje po 5000 zł., 2 po 2500 zł., ośm po 500 zł, i 14 po 100 zł., razem 26 sztuk łącznej wartości 204.000 zł.

Prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Huziejowie nadało namiestnictwo księdzu Stefanowi Pytlikowi, grecko-katolickiemu wikaremu w Dobrotworach.

Z powodu zamieci śnieżnych i przerwy telegraficznej, najechała maszyna pomocnicza na osobowy pociąg nr. 16 d. 31. zm. pomiędzy stacjami Hłuboczek-wielki i Jezierna. Z podróżnych i z personalu kolejowego nikt nie poniósł szwanku.

Urzędnicy a język ruski. Odnośnie do życzeń posła Barwińskiego, — pisze jeden z naszych czytelników — ażeby wszystkich urzędników Polaków wysłać na rok lub pół roku do szkoły w celu nauczenia się języka ruskiego, muszę szanownego pana posła uwagę zwrócić na ten szczegół, że wszyscy urzędnicy w Galicji wschodniej porozumiewają się z ludem, — ale tylko z rzeczywistym ludem — w mowie i piśmie wyłącznie w języku ruskim, z działaczami zaś o najrozmaitszych odcieniach zmuszeni są urzędnicy porozumiewać się w języku polskim, lub niemieckim, nie można bowiem urzędnikom imputować, ażeby władali pięcioma językami ruskimi i rozmawiali z p. drem Du. w korennorusskim, z księdzem M. w galickorusskim, z p. drem Da. w ukraińskim, z p. notarj. J. w maloruskim, a z p. drem O. w fonetyczno-ruskim języku, to by już było za dużo dobrego.

Ruch pociągów na przestrzeni Złoczów-Podwołoczyska został wczoraj przywrócony.

Emigracja do Brazylji. Onegdaj wieczorem pociągiem osobowym powróciło przez Lwów w Tarnopolskie stu kilkudziesięciu emigrantów do Brazylji, których dla braku funduszów, cofnięto od włoskiej granicy.

Onegdaj rano przybyło do Krakowa kilkanaście rodzin emigrujących do Brazylji z powiatów: tarnopolskiego. trembowelskiego, zbaraskiego i skałackiego. Mieli oni bilety kupione do Wiednia. Nie posiadając jednak odpowiednich środków na podróż do Brazylji dali się namówić władzy bezpieczeństwa do powrotu. Na decyzję ich wpłynęła także rozmowa z emigrantami, których cofnięto z włoskiej granicy.

Opodatkowanie kawalerów. Prawdziwie karnawałowy wniosek pojawił się w serbskiej skupszczynie, podpisany przez posła Sawę Obradovicza i 24 towarzyszy. Według tego wniosku każdy mężczyzna, który ma lat 30, a nie żeni się, musiałby opłacać podatek w podwójnej wysokości. Obowiązek żeniaczki ustaje dopiero po ukończeniu 56 lat. Zupełnie wolni od podatku mają być tylko: ślepi, kulawi, chorzy i inne osoby do małżeństwa niezdatne. Wdowcy, podobnie jak domy przebudowywane, korzystaliby z 5-letniej wolności podatkowej celem powtórnego wejścia w związki małżeńskie, atoli po bezskutecznym upływie tego terminu i oni musieliby płacić podwójne podatki. Wnioskodawcy wychodzą z tego założenia, że „obowiązkiem ustawodawstwa jest ograniczać bezżenność i zwłaszcza przeciwdziałać mnożeniu się liczby biednych dziewcząt, z któremi dla braku posagu nikt żenić się nie chce“, — a wyrażają przekonanie, że „przez przyjęcie ich wniosku Serbja odrodzi się moralnie i materjalnie“. Pomimo tych poważnych intencyj wniosek powszechną budzi wesołość.

Rewizja. Policja krakowska dokonała wczoraj rewizji w pomieszkaniu trzech akademików.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Tomkowicz, redaktor *Czasu*, bawi w mieście naszem

Z armji. Cesarz zamianował: pułkownika Marcina Lovretica, komendanta 57. pp., komendanta 57 pp., komendantem 40 brygady pieszej; pułkownika Karola Langa, komendanta 47 pp., komendantem 57 pp. Pułkownik Wiktor Kraine, przeniesiony z 57 do 93 pp. Pułkownik Karol Bernard 40 pp., przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, w charakterze jenerał-majora *ad honores* i z orderem żelaznej korony III. kl. Pułkownik Maksymiljan Kaftan z 21. pp. mianowany komendantem 40 pp. Podpułkownik Wiktor Dankl 11. p ułanów, mianowany szefem jeneralnego sztabu XIII korpusu armji. Major Józef Blaszka, przeniesiony z 2 do 1 p. trenów. Podporucznikiem rachunkowym mianowany Kajetan Marczyński z 30 pp. Kapelmistrz 13 pp. Józef Hock, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Stowarzyszenie kucharzy. Za ogólnym prądem asocjacyjnym poszli także kucharze lwowscy i zawiązali onegdaj stowarzyszenie bratniej pomocy „Zgoda“ z siedzibą we Lwowie. Zgromadzenie konstytucyjne odbyło się w ratuszu. Zagaił je Antoni Sokolski, przedkładając obecnym na sali kolegom statut, który jako cele towarzystwa podnosi: polepszenie bytu materjalnego i wzajemną pomoc dla członków i ich rodzin, pielęgnowanie ducha religijnego, narodowego, moralności i cnót obywatelskich członków, oraz rozwijanie wiedzy zawodowej. Do celu tego dążyć będzie towarzystwo przez udzielanie pomocy materjalnej członkom w razie choroby, niezdo

---

martwotą, trwającą przez lat dziesiątki, myśl zbliżenia się do Rosji poczęła znajdować coraz to liczniejszych zwolenników, zwłaszcza gdy po niespodzianem zakończeniu wojny wschodniej traktatem paryskim, rozwiały się wszelkie nadzieje polskie w poparcie lub choćby podniesienie naszej sprawy przez mocarstwa zachodnie. Zręcznie rozpuszczone przez sfery rządowe wieści o zamierzonych przez cara Aleksandra II. koncesjach dla Polski, przyczyniły się też w znacznej części do tego, iż w latach 1856—1857 szersze koła ziemiaństwa naszego nie taiły się z przekonaniem, jako przyszłość Polski leży w szczerem pogodzeniu się jej z Rosją. Twierdzono, że byleby carat zagwarantował narodowości polskiej byt i możność rozwoju, to narody polski i rosyjski mogłyby żyć zgodnie, tworząc jednolity organizm państwowy. Wyrazem tych uczuć było świetne przyjęcie, zgotowane Aleksandrowi II. na Litwie i Ukrainie w roku 1857 przez szlachtę tamtejszą. Ale już w roku następnym najgorliwsi propagatorowie idei pojednania wyparli się swych mrzonek i wstydzili się, że kiedykolwiek mogli je żywić.

Carski frazes: *Point de rêveries*... przekonał zagorzalców, że o zgodzie między rządzącymi a rządzonymi w Królestwie nigdy mowy być nie może.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

J. IHNATOWICZ.
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadają cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — Cena 2 zł.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysika toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę 25 ct.

Najtańsze źródło zakupna w Galicji także na raty.
Listy i zamówienia uprasza się adresować do zarządu wiedeńskiego magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, plac Kapitulny 3

nośći do pracy i nadzwyczajnej potrzeby, przez urządzanie odpowiednich wykładów, przez utrzymanie biblioteki i czasopism, przez wydawanie własnego czasopisma zawodowego i dzieł kucharskich, wreszcie przez nadawanie posad bezczynnym członkom. Statut ten przyjęto, poczem do nowozawiązanego towarzystwa zapisało się 65 członków i deklarowało udziały w wysokości 633 zł. Prezesem wybrany został pan Tomasz Litwin, dyrektorem Antoni Sokólski, sekretarzem W. Jabłoński, skarbnikiem Jan Gustowicz.

Losowanie posagu. Dnia 16. stycznia r. b. odbyło się w zakładzie sierót u św. Kazimierza we Lwowie losowanie posagu z fundacji imienia Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonej dla dziewcząt, zostających na wychowaniu w tym zakładzie. Los posagowy w kwocie 926 zł. 73 ct. wygrała Żykiewicz Marjanna, urodzona w Zagórzu Starym dnia 23. maja 1885 roku, z rodziców ślubnych Bronisława i Józefy z Baumów małżonków Żukiewiczów.

Posiedzenie dyrekcji funduszu propinacyjnego w sprawach dzierżawnych, odbędzie się we wtorek, dnia 4. lutego o godzinie 5. południu.

Więcej światła! Niecenieny, bo bezpłatny sojusznik lwowskiego zakładu gazowego, księżyc, przejąwszy się zapowiedzią bezrobocia zecerów z powodu „cennika normalnego", zastrajkował od kilku dni, wskutek czego nad grodem Lwa rozpostarły się egipskie ciemności. Wynika z tego, że w procesie oświetlania ulic lwowskich, poczciwy nasz satelita odgrywał daleko doniośleJszą rolę, aniżeli latarnie gazowe, zwłaszcza, że jak się pokazało, co trzecia nie jest zapalona. Czyby ich nie można zapalić przynajmniej, dopóki się księżyc nie przeprosi?

Co były winne skrzypce? Niejaki Stanisław Piwoński napadł onegdaj na staruszka, grającego na skrzypcach przy ul. Kazimierzowskiej. Za biednym grajkiem ujął się piernikarz Tomaszewski i usiłował rozbroić napastnika. Wtedy Piwoński wyrwał skrzypce z rąk staruszka i bijąc niemi Tomaszewskiego, połamał je na kawałki, a biednego grajka pozbawił ostatniego środka zarobku.

Wiatr i policja. Józefowi Z wiatr porwał kapelusz z głowy i zaniósł go tak daleko, że niepodobna go było już znaleźć. Stroskany właściciel poszedł po rozum do głowy i .. zameldował to na policji.

Złote guziki. Sześcioletni Lipa Leibach, szedł sobie onegdaj rano do szkoły ulicą Kazimierzowską i z otwartą buzią podziwiał właśnie na zielono pomalowany wóz tramwaju, gdy jakaś młoda żydówka ujęła go łagodnie za rękę i wprowadziwszy go do sieni domu pod l. 9, zwróciła jego uwagę, że byłoby daleko ładniej, gdyby przy płaszczyku zimowym, zamiast rogowych guzików, miał złote. Małemu Lipie uśmiechnęła się myśl posiadania złotych guzików, więc skoro tylko nieznajoma kobieta zapewniła go, że gotowa jest na poczekaniu przyszyć mu owe guziki, zdjął skwapliwie płaszczyk, z którym interesująca dama zniknęła w mgnieniu oka. Warto zanotować, że podobnych wypadków zdarzyło się w ostatnich tygodniach już kilka.

Nomen omen. Sierżant policyjny Pelszczuk kupił na rynku kilka mioteł za 18 ct. i kazał je nieść za sobą Janowi Fugowskiemu. Fugowski, wierny brzmieniu swego nazwiska, upatrzył sobie stosowną chwilę i umknął z miotłami.

Na post zaopatrzył się już jakiś przezorny złodziej, który ukradł onegdaj Joselowi Ofie, handlarzowi z ulicy Boimów, beczkę śledzi.

Cholera. Stan cholery w kraju za czas od dnia 29. do 31. stycznia 1896 roku przedstawia się w sposób następujący:

W Trembowli pozostały z dni poprzednich 3 osoby, wyzdrowiały 3 osoby.

Ślub p. Bolesława Siekierz Zienkowicza z panną Petronelą Szymańską odbył się w sobotę dnia 1. lutego br. w tutejszym kościele oo. Karmelitów, o godzinie 7. wieczorem.

Wieczorek „Echistów". Dnia 9 lutego br. odbędzie się na strzelnicy wieczorek z tańcami. Zaproszenia upraszą się zgłaszać w drogerji p. Pilarskiego (hotel Żorża).

Bal „rymanowski" odbędzie się we wtorek, w salach kasyna miejskiego, na rzecz kolonji rymanowskiej, która w roku zeszłym 120 chorych dzieci [illegible] lekarskich tę biedną dziatwę, a kto miał sposobność widzieć tę drużynę, wracającą stamtąd po 7 tygodniowym pobycie, wesołą, rumianą i choć w części uzdrowioną, kto widział radość tych biednych rodziców, cieszących się tym stanem dziatwy swojej i dziękującej ze łzami w oczach zebranemu na dworcu komitetowi za łożone starania, ten musi zawołać z poetą: „jak mi Bóg miły — nieźli są ludzie!" Ale instytucja ta zasługuje i potrzebuje poparcia, a jest to obowiązkiem całego społeczeństwa naszego; dlatego też sądzimy, że starania komitetu balowego pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem i że bal ten pod względem udziału publiczności nic do życzenia nie pozostawi. Pani marszałkowa, jako protektorka balu, wraz z komitetem balowym, dokłada wszelkich możliwych starań, ażeby najwybredniejsze wymagania publiczności zadowolić; [illegible] będą miłą pamiątką; do tańca grać będzie Roll, który ofiarował komitetowi polkę francuską pt. „Do Rymanowa", a wodzirejem będzie p. Żeleński, które umie w tańczących wlać zapał i prześliczne figury [illegible] kotyljon przy oświetleniu elektrycznem; dekoracje sal [illegible] pod kierunkiem prof. Rybkowskiego; kto więc chce te wszystkie cuda oglądać, niech spieszy na bal.

Biletów dostać można u p. Zontaka w muzeum hr. Dzieduszyckich, u p. Gubrynowicza i w kasynie miejskiem u gospodarza p. Buynowskiego w godzinach popołudniowych.

Kurs dla nauczycielek gimnastyki postanowił otworzyć w tym roku wydział „Sokoła" lwowskiego. Kurs taki jest potrzebą uczuwaną od dawna, bo podczas gdy kursa nauczycielskie męskie, jakie „Sokół" tutejszy urządzał corocznie od szeregu lat, przysporzyły już pewien zasób sił nauczycielskich i podniosły stan nauki gimnastyki męskiej, brak zupełny nauczycielek gimnastyki jest bez wątpienia jedną z głównych przyczyn, dla których gimnastyka żeńska leży niemal zupełnie odłogiem. Pierwszy ten kurs będzie trwać 6 miesięcy od 15. lutego do 15. maja i od 15. września do 15. grudnia br., a odbywać się będzie w 6 godzinach tygodniowo, codziennie od 3. do 4. popołudniu. Obejmie on naukę teoretyczną (somatologję i hygienę w wykładzie p. Antoniego Durskiego i ćwiczenia praktyczne), a zakończy się egzaminem wobec komisji egzaminacyjnej. Frekwentantki wolne będą od wszelkich opłat i będą miały podczas pierwszej części kursu prawo, a podczas drugiej obowiązek uczęszczania na godzinę nauki dziewcząt w zakładzie Towarzystwa.

Warunkiem przyjęcia jest świadectwo lekarskie zdrowia (które wyda bezpłatnie lekarz Towarzystwa) i odbycie próby siły, a warunkiem otwarcia kursu wogóle wymaganie, żeby zgłosiło się przynajmniej 10 frekwentantek.

Wydział, wprowadzając kurs ten znacznym nakładem kosztów, żywi przekonanie, że spotka się ze zrozumieniem doniosłości tej sprawy, i że kurs będzie miał liczny zastęp uczestniczek.

Zapisywać się można w kancelarji Towarzystwa codziennie od godz. 6.—8. wieczorem, gdzie też można zasięgnąć bliższych informacyj.

Wieczorek gimnastyczno-muzykalny, który się odbędzie w „Sokole lwowskim" d. 2. lutego br. będzie miał w programie nowość, jakiej dotychczas nie zawierały programy sokolskich wieczorków gimn. Pierwszy raz bowiem odbędą się ćwiczenia metodyczne (szkoła) i w spotkaniu na pałasze i florety. Dział ten ćwiczeń niezawodnie zainteresuje publiczność. Wieczorek będzie dany na dochód budowy drugiej sali.

Podziękowanie. Komitet rozdawnictwa zupy rumfordzkiej składa szan. publiczności, która [illegible] podziękowanie i ośmiela się podać do publicznej wiadomości, że niezwykły zastęp zgłodniałych, spieszących do dzieła po ciepłą strawę, zupełnie wyczerpał fundusz rozdawnictwa. Ośmielamy się odwołać do serc miłosiernych z gorącą prośbą, ażeby nie dała upaść zacnemu dziełu i przez nadesłanie choćby małych darów na ręce p. Ignacego Drexlera, plac Kapitulny l. 2 raczyła umożliwić komitetowi przedłużenie rozdawnictwa do 15. marca br.

Suszarnia owoców i warzyw w Bochni na liczne zapytania donosi, że skład na Lwów znajduje się u p. Leonarda Sołeckiego ul. Batorego l. 2.

Zmarli. Jan Karol Plenisjek, kupiec i obywatel miasta Krakowa, uczestnik powstania 1863 roku zmarł w Krakowie.

Franciszek Greger, były wieloletni wiceprezes rady powiatowej tarnobrzeskiej, były pełnomocnik dóbr Mokrzyszów [illegible] zmarł w Krakowie.

Jan Szafranieo, nauczyciel w Jeleśni, zmarł w 41 roku życia a 21 służby nauczycielskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W Teatrze w hr. Skarbka dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wesoły Iguaś", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindau'a i Krenn'a, muzyka Leopolda Krenn'a; wieczorem o godzinie 7 „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki, Występ pp.: Dąbrowskiej, Jeromina, Rolanda i Szymańskiego; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Brat Marcin", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach K. Kosty.

(c) **Z teatru.** Pięcioaktowa komedja Wiktoryna Sardou „Małomieszczanie", wznowiona onegdaj na scenie lwowskiej, należy do tych utworów znakomitego pisarza francuskiego, w których skandaliczna intryga, przepuszczona przez cały labirynt mniej lub więcej naciągniętych zawikłań, stanowi jądro rzeczy, a mistrzowskie opanowanie strony technicznej stanowi jedyną zaletę utworu. Sardou jest oczywiście zbyt wybitnym talentem, ażeby nie potrafił bez trudu uwięzić na kilka godzin uwagi słuchacza, ale po zapadnięciu kurtyny zostaje z tego tylko niesmak i rozczarowanie. „Małomieszczanie" zakrawują z początku na doskonałą satyrę prowincjonalnego partykularyzmu, przypominają nawet świetny tego rodzaju utwór „Naszych poczciwych wieśniaków", już w trzeci akt jednak wkleja autor sentymentalno-skandaliczną historję uwiedzenia, która ciągnie się do końca, urozmaicona coraz to nowemi i sensacyjnemi niespodziankami. Z całej sztuki pozostaje tylko kilka przepysznych typów małomiejskich, ratujących honor francuskiego pisarza. Obsada była na naszej scenie wzorowa, koncertowo zwłaszcza grali pani Gostyńska i p. Fiszer, zmuszając słuchaczy co chwila do burzliwych oklasków. Inne wybitniejsze role wykonali pp. Cichocka, Kwiecińska, Czaplińska, Bednarzewska, Woleński, Feldman, Walewski, Hierowski i Gasiński. Firma Sardou nie zdołała tym razem zwabić zbyt wielu ciekawych, na obu przedstawieniach bowiem teatr był przez połowę pusty.

Ostatnie wiadomości.

Petersb. Ztg. donosi: „Jenerał-gubernator warszawski, hr. Szuwałow przybędzie w tych dniach do Petersburga na czas dłuższy, w towarzystwie kilku urzędników swej kancelarji." Jak wiadomo, przyjazd hr. Szuwałowa pozostaje w ścisłym związku z pewnemi ważnemi sprawami administracyjnemi.

Katastrofa kolejowa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Tarnopol 31. stycznia. Pociąg osobowy nr. 16, który wyszedł z Tarnopola zderzył się z pociągiem towarowym, dążącym od strony Hłuboczka. Katastrofa nastąpiła między Jezierną a Hłuboczkiem. Zderzenie miało być bardzo silne w okolicy Cebrowa. Do tej chwili nie mogłem skonstatować, ile prawdy na krążących pogłoskach: powiadają jednak, że kilka osób jest zabitych, a kilka ciężko rannych. Na wiadomość o katastrofie wysłano z Tarnopola pociąg ratunkowy z lekarzami i opatrunkami.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 1. lutego. W tutejszej ajencji bułgarskiej zapewniają, że położenie ks. Ferdynanda nie jest tak rozpaczliwem, jak to sądzą ogólnie. Książę oczekuje powrotu swego marszałka dworu Farasa, który się udał do Petersburga, aby się dowiedzieć, czy na wypadek przejścia ks. Borysa na prawosławie, car uzna panujący w Bułgarji stosunek za legalny. Stosownie do odpowiedzi cara, poweźmie książę swoją decyzję.

Kolonja 1. lutego. *Köln. Volksztg* ogłasza prywatny list ormjańsko katolickiego biskupa w Maraszu, w którym tenże zapewnia, iż w samym tylko Maraszu zamordowano 900 chrześcjan i splądrowano około 1600 domów.

Berlin 1. lutego. Wczoraj byli wezwani wszyscy redaktorowie socjalistycznego dziennika *Vorwärts* w liczbie dziesięciu do sędziego śledczego w sprawie przedwczesnego ogłoszenia amnestji cesarskiej. Śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

Londyn 1. lutego. Na bankiecie przemawiał Salisbury przeciw nadaniu *homerule* Irlandji, wskazując na analogję z Transwalem. Autonomiczna Irlandja tak samo nawiązałaby stosunki z obcemi mocarstwami, jak to uczynił Transwal.

Belgrad 1. lutego. Pogłoski o zamierzonem jakoby moratorjum wobec zagranicznych wierzycieli nie mają żadnej podstawy.

Petersburg 1. lutego. *Swiet* zapewnia, iż przejście ks. Borysa na prawosławie jest rzeczą postanowioną.

Bruksela 1. lutego. Według *Corr. Russe* car przyjmie godność chrzestnego ojca księcia Borysa.

Rzym 1. lutego. Ambasada włoska w Berlinie telegrafuje, iż cesarz Wilhelm udał się osobiście do ambasadora włoskiego, aby mu złożyć życzenia z powodu uratowania oddziału Galliana.

Rzym 1. lutego. Król Humbert wysłał telegram gratulacyjny do jenerała Baratieriego z powodu ocalenia podpułkownika Galliano.

Rzym 1. lutego. Jak głoszą, zatrzymał Menelik kilku oficerów z oddziału Galliana jako zakładników aż do chwili, w której nadejdzie odpowiedź na jego propozycję zawarcia pokoju

Stambuł 1. lutego. Przybyli do Zeitunu konsulowie znaleźli ludność w okropnym stanie. Tyfus głodowy i szkorbut zabierają przeciętnie po 140 ofiar tygodniowo.

Konsulowie rozpoczęli natychmiast pertraktacje co do pokojowego załatwienia sprawy.

Wiedeń 1. lutego. Notarjuszami mianowani: Emil Szołginia dla Łąki, Michał Orłowski dla Rymanowa, Juljan Karasiński dla Lutowisk, Karol Ilgner dla Boryni, Jan Rastawiecki dla Kulikowa.

Wiedeń 1. lutego. Prezes gabinetu węgierskiego br. Banffy przybył tu dziś rano i jeszcze w ciągu przedpołudnia był na audjencji u cesarza. Po nim przyjmował cesarz prezesa gabinetu austrjackiego hr. Badeniego.

Wiedeń 1. lutego. Komisja administracyjna sejmu dolno-austjrackiego przyjęła jednogłośnie wniosek wydziału krajowego, aby z okazji jubileuszu cesarza wybudowano zakład, w którym można będzie umieścić tysiąc sierót.

Londyn 1. lutego. *Timesowi* donoszą z Stambuła, że niedawno temu pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej przedłożył sułtanowi projekt do memorandum, które zawiera warunki układu rosyjsko-tureckiego. Sułtan miał o projekcie wyrazić się nieprzychylnie i oświadczyć, że pomiędzy takimi przyjaciółmi, jakimi są on i car, zbyteczne pisemne zobowiązania.

Wiedeń 31. stycznia. W tutejszych sferach politycznych krąży pogłoska, iż Watykan wskutek nieporozumień z rządem francuskim zamierza zmienić swą politykę na korzyść trójprzymierza. Skutkiem tego byłoby to, że Rampolla ustąpiłby, a Galimberti zostałby mianowany sekretarzem stanu.

Wiedeń 31. stycznia. Przybył tu dziś Bannffy, i był na audjencji u cesarza.

Gorycja 1. lutego. W sejmie posłowie słowieńscy postawili wniosek nagły, żądający utworzenia sądów kolegjalnych, językowo oddzielnie dla ludności słoweńskiej, oddzielnie dla włoskiej. Temu sprzeciwili się znajdujący się w mniejszości posłowie włoscy, a gdy przyszło do głosowania, opuścili salę. Z powodu braku potrzebnego kompletu posłów posiedzenie zamknięto.

Rzym 1. lutego.. Z Adaga Hamasu donoszą, że wedle raportu podpułkownika Galliano z oddziału jego zginęło 2 podoficerów i 4 żołnierzy włoskich, tudzież 33 żołnierzy krajowców, rannych zaś jest 6 Włochów i 75 krajowców. Menelik w zdradziecki sposób, pomimo solennego przyrzeczenia, zatrzymał w ostatniej chwili jako zakładników dziesięciu włoskich oficerów. Razem z Gallianem wróciło do obozu włoskiego 11 oficerów i 107 żołnierzy włoskich, 1081 żołnierzy krajowców, tudzież wszyscy ranni, których transportowano na noszach. Nadto przyniósł bataljon Galjona ze sobą wszelką broń, amunicję i działa.

Madryt 1. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyszło do skandalicznych scen, a nawet do bójki, tak, że wykluczono jawność obrad. O północy jeszcze posiedzenie trwało.

Hawanna 1. lutego. Bandy powstańców niszczą wciąż plantacje na Kubie. Jenerał Marin przygotowuje się do stanowczego ataku na główną siłę powstańców.

Wiedeń 1. lutego. Wskutek zamieci śnieżnych wstrzymano ruch pociągów na kolei północnej między Wiedniem a Lundenburgiem. W południe oczyszczono jeden tor.

Wiedeń 1. lutego. Główna wygrana losów St. Genois w kwocie 52.500 zł. padła na los 168 664, druga na los 78.070.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 1. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·36½ do 7·37, na jesień od 7·49 do —·— owies na wiosnę od 6·42 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·69 do 4·70, żyto na wiosnę od —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—. Usposobienie spokojne przy małych obrotach.

Spirytus. Nominalnie 14·80½ do 14·90. Bez żadnych obrotów.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 15·07½ do 15·22½, loco Ołomuniec od 14·25 do 14·35 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 14·45 do 14·55. Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·25 do 33·50 II. od 32·75 do 33·25. Kostki I. od 34·25 do 34·50 Kostki II. od 33·75 do 34·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20 galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiser-oel" od 21·50 do 22·—, amerykańska od 21·— do 21·25.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·50 do 57.— słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50. Łój od 28 — do 28·50.

Targ na jaja. (Sprawozdanie tygodniowe). Mimo małych dowozów i większego zapotrzebowania w Berlinie, ceny niskie z powodu znacznych zapasów jaj konserwowanych. Towar chłopski 30 do 50 sztuk za 1 zł., jaja w wapnie 43 sztuk za 1 zł., w skrzyniach 43½ do 44 sztuk za 1 zł.

Masło. (sprawozdanie tygodniowe). Targ mdły, przy spadających cenach masło z słodkiej śmietanki 1 zł. 15 ct., zwykłe 75 do 80 ct. za kilo.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 372·50, węg. kredyty 421·75, uniony 308·—, laenderbanki 243·—, sztaebany 364·50, lombardy 99·50, Rima 253·—, alpiny 85·76, losy tureckie 54·56.

Berlin 31. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 231·90 (372·57), sztaebany 153·60 (364·30), lombardy 42·50 (100·30), Disconto 213·75. Usposobienie spokojne.

Frankfurt 31. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 312·50 (372·68), sztaebany 310·87 (364·31) lombardy 86·— (100·30). Laura 152·60, Harpener 168·10, Disconto 213·70. Usposobienie ciche.

Praga 1. lutego. Rafinerje cukru podwyższyły znów ceny o 50 centów.

NADESŁANE.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eugenjusz Kozierowski

po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich berlińskich, tudzież poliklinice prof. Miartiusa w Rostoku mieszka przy ulicy Kopernika l. 8, I. piętro i ordynuje 1357 od godz. 9—10 rano i od 3—5 popoł. 1—68

Dr. St. Kwiatkowski

operator

w klinice chirurg Billrotha-Gussenbauera przy c. k. uniwersytecie wiedeńskim, sekundarjusz oddziału urologiczno-chirurgicznego radzcy dworu Dittela, asystent polikliniki prof. Fingera w c. k. szpitalu powszechnym we Wiedniu, osiadł w

Czerniowcach.

Udziela pomocy lekarskiej w zakresie chirurgji ze szczególnem uwzględnieniem aparatu moczowego (nerki, pęcherz). 2163 1—5

Skład wina Chassaing jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego i Ehrbara.

MATTONI'EGO

GIESSHÜBLER

Baczność na znak, wypalony na korku, oraz czerwoną etykietę z Orłem zaleca się ze względu na liczne fałszowania.

Mattoni'ego giesshibelskiej szczawy.

Doktora medycyny

poszukuje natychmiast gmina miasta Bukaczowce celem nadania posady lekarza miejskiego z płacą 500 zł. rocznie.
1135 1—1

Zgłoszenia osobiście.

ŚWIEŻY TRANSPORT DOSKONAŁEJ

HERBATY MONOPOL



Z MAGAZYNU

JULJUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE

nabyć można po cenach oryginalnych we wszystkich znaczniejszych miastach.

We Lwowie skład główny w handlu **Władysława Bażanta**, ul. Halicka.

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Lwów, Trybunalska 12,

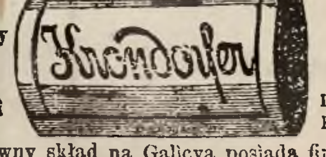
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.

Piwo okocimskie i Liliènfelda w butelkach i na miarę.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakotéż żeby korek wypaloną markę zawierał



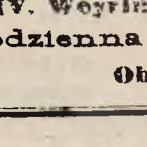
Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński we Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika

Handel farb i materjałów. 1579 1—16

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ



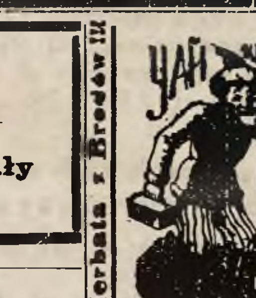
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a

WIEDEŃ.

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

Objaśnienia bezpłatnie. 201 1—?



Herbata z Brodów !!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zł.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. „	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu „	3.50
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych „	1.30
Znakomita KAWA „Sirinsz" franco 5 kilo . . . . „	9.50

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
J. Apisdorf, ul. Sobieskiego l. 14
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska 14.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego l. 16.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 8
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Zygmunt Müller, plac Marjacki 17.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
Wilhelm Tanenbaum, ul. Karola Ludwika.
S. B. Tanzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uniarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6. 1031 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *JAN GÖTZ*, browar w Okocimie.

Znane z doborowej jakości i kroju (patentowanego)

KOSZULE MĘZKIE

poleca

MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"

Gabryela Starka 1140 1—6

Lwów, róg placu Marjackiego.

Generalna agencja

dla **wschodniej Galicji** z siedzibą, we **Lwowie** pewnego znacznego Towarzystwa ubezpieczeń, jest do nadania. Kompetenci muszą zaprodukować swe świadectwa, złożyć kaucję i deklarację, że są w możności zapewnić przez własną działalność lub przez podwładne organa wielką produkcję. Oferty pod „**B. 5365**" przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 503 1—2

Z powodu zmiany lokalu.

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ul. Halicka l. 17,

sprzedaje o 25 procent taniej:

Rękawiczki wełniane i skórkowe, Pończochy i skarpetki wełniane do polowania, Buty, Berlacze, Czapki futrzane i sukienne, Kalosze rosyjskie, Kamasze, Meszty i pantofle filcowe, Płaszcze od deszczu, Pledy angielskie, Derki do powozów, Sukno Loden na metry na Burki i Płaszcze.

Zamówienia z prowincję odwrotną pocztą.

Zimno, mróz i wiatr niszczy płeć — ażeby uniknąć tego należy używać w porze zimowej:

Wschodnią pastę piękności usuwa czerwoność nosa, uszów, skroni od odmrożenia i wygładza płeć. (Słoik 35 ct.).

Puder „LWOWIANKA" nieszkodliwy a ślicznie bielący twarz. Pudełko 60 ct.)

Mydło liljowe „FLORA" sztuka 35 ct.

DO NABYCIA W DROGUERJI

T. PILARSKIEGO i Spółki

Lwów — Hotel Georga.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bielizna stołowa, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej

M. REYER i Spółka

Lwów ul. Karola Ludwika l. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Stroiciel fortepianów plac Bernardyński 13, piętro, oficyny. 81

Notarjusz z Jasła potrzebuje koncypienta. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Jarema w Ulanowie. 82

Wgo Adwokata który w jesieni roku 1893 poszukiwał Hulanickiego w Olejowie w sprawie spadkowej uprasza się o łaskawe podanie adresu: Adam Hulanicki, urzędnik c. k. kolei Państwowej Lwów. 83

Do składu fortepianów M. Marek Rynek 9, nadeszły nowe transporty doborowych instrumentów. 42

Kostium turecki na sprzedaż. Wiadomość u dozorcy ul. Czarnieckiego l. 12.

Walka ze suchotami Umiejętne leczenie suchot, skreślił Zdrowiński. Cena 1 złoty W księgarni *Seyfartha*, Lwów. 74

Na sprzedaż kamienica pod korzystnymi warunkami. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Tadeusza Sołowija, ul. Kopernika 15 A. 78

Wełniane resztki, parchany, chustki do nosa, maglowniki, obrusy, szyfony, oksfordy, poleca najtaniej Antonina Ertel, Koralnicka 8. 77

Ogrodnik z kilkunastoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami z kraju i zagranicy, poszukuje zaraz posady. — Adres: T. A. ogrodnik Lwów, poste restante główna poczta. 68

Zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Cztery pokoje, kuchnia, spiżarnia, garderoba od 15. lutego. Grottgera (Łyczakowska) l. 8. 76

4 pokoje z przedpokojem II. piętro. Chorążczyzna 12 od 1. kwietnia.

Korespondencja prywatna.

Najdroższy! Niegniewam się. W poniedziałek wieczór o 6. omówimy rzecz całą w zwykłem miejscu. Twoja G.

NA ZIMĘ.
Kaftaniki, spodnie, skarpetki, pończochy, pończoszki dla dzieci, kamasze męzkie, damskie i dziecięce, rękawiczki ciepłe, kamizelki z rękawami, chustki na szyję (Cachenez) poleca:
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka l. 4,
obok kaplicy Boimów.



Prawdziwe harceńskie kanarki
prześlicznie śpiewające przez cały dzień i wieczorem przy świetle są do sprzedania tylko przez krótki czas w Hotelu Wanda ulica Trybunalska l. 4, pokój nr. 10.
H. Breitenstein
z Harcu.

RUM
Prawdziwy bremski, znakomity w smaku, butelka zł. 1·80 i 2·40, pół butelki 90 ct. i zł. 1·20.
Arak de Goa
(rum biały)
butelka zł. 2·40, pół butelki zł. 1·20, poleca
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek liczba 45.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ
polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło 60.000 tomów tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70,000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem KAROLA WILDA stale uzupełniana nowościami.

Eugenia Wekerówna
ul. Chorążczyzna 5, róg ul. Akademickiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Ważne dla Pań!
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na ścisłejszej dokładności.
Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Tylko zł. 3.90 ct.
przepyszne ubranie męzkie.
Resztka doskonałego, silnego, przepysznego imit. kamgarnu na kompletne ubranie męzkie, składające się z surduta, spodni i kamizelki w każdej wielkości, ***w kolorze czarnym*** pięknie deseniowanym. Materje te, które są bardzo dobre, bardzo piękne i trwałe, kosztowały poprzednio potrójnie, wyprzedają się tedy masami, i niech się nikt nie ociąga jak z najrychlejszem zamówieniem Sprzedaż za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.
Adres. **Magazyn Apfel,** I. Fleischmarkt 6/D. w Wiedniu

Ketwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach n/E
Do nabycia w wielu cukierniach handlach delikatesów i droguerjach.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·65, 1·55, 2·—, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct, bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE
Marka fabryczna
i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** poręczają za prawdziwość naszych fabrykatów.
Ilustrowane katalogi gratis i fr.
ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE
z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.
Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.
CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.
c. k. dostawcy nadworni. 522 1—?
Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**
Najwyższe odznaczenia na wszystkich **Wystawach światowych.**
Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Cena puszki zł. 1.20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabryela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, Włodka i Krajewskiego, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschau, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

34 przypysznych przedmiotów
za zadziwiającą tanią cenę, bo
tylko za 2 guldeny
1 zegar z brązu z długim, żółtym łańcuszkiem, dokładnie i punktualnie idący,
1 imit. fajka piankowa, wybornie się zapalająca.
1 prawdziwa cygarniczka piankowa.
1 ładna żartobliwa cygarówka.
1 elegancka krawatka męzka.
1 pyszna szpilka do krawatki.
6 najnowszych sportowych kołnierzyków płóciennych w każdej wielkości.
1 niklowy scyzoryk z wykałaczką, łyżeczką do uszu i cent metrem.
1 najnowsza gra towarzyska.
10 brystolskich papierów listowych ładn.
10 „ kopert „ „
Wszystkie 34 sztuk kosztują od dziś razem 2 zł., musimy bowiem opróżnić nasze lokalności dla wypowiedzenia i zwracamy uwagę, że zegar sam kosztował znacznie więcej, niż się żąda za wszystkie 34 przedmioty i niechaj każdy jak najprędzej zamawia. Adres: **Apfel** w Wiedniu, I. Fleischmarkt 6/D. Rozsełka tylko za pobraniem. 606 1—3

Ant. Kiendla
Patentowane
STRUNY.
zaopatrzone w uszka dla prostszego umocowania na instrumencie. Niema więcej guzów i knotów; niema wystających końców. — Najlepsze i najpiękniejsze umocowanie. — Znakomity ton. — Największa wytrzymałość.

Założony w r. 1843.
Ant. Kiendl
Wien,
VII. Josefsgasse 6.



Na cały świat znana, najtańsza fabryka
CYTEY
strun, stelików resonansowych itd.

Ceny: Na cytrę: Zwykłe cytrowe 10 ct, do cyter koncertowych i harfowych 11 ct., do cyter elegijnych 12 ct. **Na skrzypce:** Struny kiszkowe 8 i 10 ct. Struny przeszpanowane 15 ct. Wyczerpujące cenniki na żądanie.
Uwaga: Tylko uszka do zawieszania na każdej strunie, które musi być zaopatrzone napisem: **Patent Saite i firmą Ant. Kiendl, Wien,** daje kupującemu możność odróżnienia licznych podróbek od prawdziwych strun Ant. Kiendla.
ANT. KIENDL, Fabryka instrumentów muzycznych i strun w Wiedniu, VIII. Josefsgasse 6. 681 1—2

Karnawał 1896.
Szczególniej polecenia godne, 602 1—2
najefektowniejsze jasne
Materje wełniane i jedwabne.

Piękne, wonne gazy jedwabne, krepony jedwabne i Crépe de Chine za metr 60, 65, 75 ct., zł. 1·05, 1·10, 1·20, 1·45, 1·65, 1·95, 2·10, 2·40.
Czarne, czysto jedwabne, najnowsze brokaty za meter 95 ct., zł. 1·10, 1·50, 1·70, 2·25, 2·40, 2·50.
Brokaty w najnowszych tureckich deseniach (Haute Nouveautes) za metr zł. 1·70.
Delikatne, białe materje jedwabne w niezliczonych wykonaniach na toalety weselne, za metr zł. 1·10 do 2·80.
Białe atlasy na suknie ślubne za metr 95 ct., zł. 1·10, 1·20, 1·30, 1·45, 1·65, 2·— i t. d.
Pongis imprimé w pysznych deseniach, czysty jedwab za metr 96 ct., zł. 1·10, 1·30.
Shangai-Pongis w najnowszych ostatnio-modnych wielkich deseniach za metr zł. 1·55.
Pyszna deseniowana bengalina jedwabna façonné za metr 85, 94 ct.
Jedwabna sicilienne w najpiękniejszych odcieniach barw, za metr zł. 1·08, 1·15.
Merveilleux façonne w przepysznych barwach za metr zł. 1·50, 1·70.
Surah, czysto jedwab we wszystkich barwach za metr 72 ct.

Jasne jak i ciemne, wzorzyste w najnowsze rodzaje, najmodniejsze czysto jedwabne materje w ogromnym wyborze.

Voilé imprimé w najpiękniejszych deseniach, za metr 58, 75, 80, 85 ct.
Crépe uni, czysta wełna, podwójna szerokość za metr 38, 52 ct.
Śliczne, wonne, czysto wełniane krepony, za metr 68, 85 ct., zł. 1·20 do 2·40, 2·80.
Mohair façonne w jasnych barwach, za metr zł. 1·55.
Mohair imprimé (Haute Nouveautes) za metr zł. 1·65 itd. itd.
Białe, szczególnie piękne angielskie **batysty a jour** za metr 22, 35, 38, 40, 56, 65, 75, 80, 90 ct. i 1 zł.
Białe haftowane batysty najnowsze desenie za metr zł. 1·10, 1·20, 1·35, 1·40.
Bośniackie płótno, pięknie deseniowane za metr 23 ct.
Wonne, francuskie batysty, najnowsze desenie za metr 45, 52, 55 ct.
Pique nouveauté we wszystkich, jasnych barwach, za metr 50, 58 ct.

Materje na kostjumy w najrozmaitszych wykonaniach.

Satyna atłasowa w najmodniejszych deseniach za metr 40, 58 ct.

Dom handlowy
D. LESSNER
w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 81—83,
Sutereny, Parter, Mezzanin i I. Piętro.
Dla prowincji wielkie kolekcje próbek i ilustrowane żurnale zapustne, darmenie i opłacone.

FONCIÈRE
Peszteński ZAKŁAD Ubezpieczeń
założony 1864 r.
uprawia obok ubezpieczeń w dziale ogniowym, życiowym, transportowym i ubezpieczeń szyb od stłuczenia,
UBEZPIECZENIA
od nieszczęśliwych wypadków
po nader niskich premiach i pod najliberalniejszymi warunkami Ubezpieczenie dotyczy wypadków tak w zawodzie, jak i poza takowym wydarzonych w podróży itp. Ubezpieczenia dla stowarzyszeń i korporacyj za szczególnym rabatem.
Przykład: Adwokaci, urzędnicy biurowi, kupcy, nauczyciele płacą za ubezpieczenie kor. 10.000 na wypadek śmierci, kor. 10.000 na wypadek trwałego kalectwa i kor. 5 wynagrodzenia dziennego na wypadek przemijającej niezdolności do zarobkowania za 1 rok kor. 28. Przy zawarciu ubezpieczenia na lat 10 z roczną opłatą premji 25 pr. opustu, a więc rocznie tylko kor. 15·75. Dla osób, które skutkiem zawodu swojego narażone są na większe niebezpieczeństwo, jak: budowniczowie, inżynierzy, leśniczy, oficerowie, osoby zatrudnione przy przemyśle naftowym i drzewnym i t. d., premja stosunkowo się podwyższa. — Bliższych wyjaśnień udziela chętnie
CENTRALNA AGENCJA we Lwowie ulica Kościuszki 5.
Agenci, zastępcy i akwizatorowie we Lwowie i na prowincję znajdą po odpowiedniej krótkiej informacji korzystne zajęcie otrzymują po krótkiej a udałej próbie stałą płacę miesięczną.
Zgłoszenia ustne lub pisemne osób posiadających odpowiednie znajomości przyjmuje Generalna Agencja we Lwowie. 1148 1—2

L. 4.161. 1130 1—3

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1896/97 **z dniem 8. kwietnia 1896.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1. wykaże się: że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowe i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów: 2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży **egzamin** wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

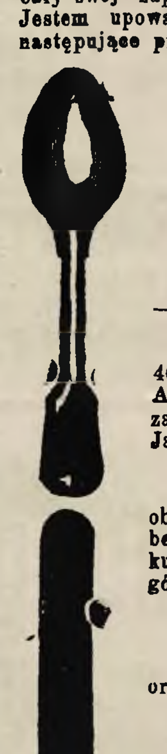
Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1896 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

2000 koron.
PREMJOWANE ZBOŻE JARE
Szczegółowy opis w katalogu (darmo i opłatnie).
Nasiona traw, mięszanki koniczyno-trawne
do łąk stałych i przemiennych, parków i ogrodów, zestawione na podstawie 34-letniego własnego doświadczenia.
Konicze pod plombą i za poświadczeniem stacji oceny nasion, jako wolne od kanianki.
Wszelkie nasiona ekonomiczne.
!Znakomite nowości!
Jęczmień Goldfoil, Ziemniaki Klejnot Agnellego i t. d.
Jedynie oryginalne u mnie.
Własna hodowla nasion warzywnych,
które za granicę wysyłam,
dalej **kwiatowych, leśnych** i t. d.
Firma kontrolna praskiego domu:
ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE, ul. Pańska, l. 9.
Wszystkie nawozy sztuczne i maszyny rolnicze jak najtaniej.
Tysiące uznań, podziękowań i t. d. może u mnie każdy przejrzeć.
Katalogi rolnicze i ogrodnicze, wskazówki uprawy darmo i opłatnie.
Adres telegr.: **Bahlson, Kraków.**

Wielki krach!



Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60,** a to:
6 sztuk najl. **noży stołowych** z prawdz. ang. klingą,
6 sztuk ameryk. patent. **srebrnych widelców** z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. patent. **srebrnych łyżek,**
12 sztuk ameryk. patent. **srebrnych łyżeczek do kawy,**
1 sztuka ameryk. patent. **srebrna chochla do rosołu,**
1 sztuka ameryk. patent. **srebrna chochla do mleka,**
2 sztuk ameryk. patent. **srebrne kubeczków do jaj,**
6 sztuk angielsk. **spodenków Victoria,**
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych,**
1 **Sitko do herbaty,** 100 1—2
1 sztuka najl. **puszeczka do cukru,**
44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**
Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na
żadnem oszustwie
obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako
Podarek weselny i okazyjny,
oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.
Jedynie do nabycia u
A. HIRSCHBERGA
głównej ajencji zjedn. ameryk patent. fabryki towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.
Telefon nr. 7114.
Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Jedynie prawdziwe z obok stojącą marką ochronną.
Wyciąg z pisma z uznaniem:
Findel w Mołdawie.
Wielmożny Panie! Z zamówienia, które mnie doszło jestem bardzo zadowolonym; proszę ponownie o przesłanie całego garnituru.
Franciszek Dwernicki, c. k. żandarm.
Kraków.
Wielmożny Panie! Proszę ponownie o jeden garnitur. Pierwsza przesyłka była dobrą. **B. Olszewski,** st. nauczyciel.